



776. Jarmark Św. Dominika w Gdańsku

Twierdza Wisłoujście – nie tylko historia

Z wizytą u Mikołaja Kopernika (romans z Gdańszczanką)



Energa w kulturze

wydarzenia, które łączą

Grupa Energa angażuje się w rozwój inicjatyw kulturalnych, tworząc przestrzeń do spotkań, inspiracji i wspólnego przeżywania twórczości. Wydarzenia wspierane przez Energe łączą muzykę, film i nowe formy ekspresji, odpowiadając na potrzeby zarówno dużych miast, jak i lokalnych społeczności. Poznaj wydarzenia, które współtworzą kulturalny kalendarz Pomorza i nie tylko – szczególnie w okresie wakacyjnym, ale także w kolejnych miesiącach roku.

Lato rozpoczęło się intensywnie – 17-18 lipca Grudziądz rozbrzmiał za sprawą **Energa Magic Lights**, widowiskowego festiwalu światła, który zamienia przestrzeń miasta w multimedialną scenę pełną kolorów, laserów i spektakularnych pokazów. Zaraz po nim Trójmiasto wypełniła muzyka – **Energa Ladies' Jazz Festival (20-26 lipca 2026)** w Gdyni i Wejherowie to wyjątkowe wydarzenie celebrujące kobiece oblicze jazzu, łączące koncerty światowych gwiazd z prezentacją młodych talentów i konkursem Grand Prix. Pod koniec miesiąca do Gdańska wkroczyła energia **Jarmarku św. Dominika (25 lipca - 16 sierpnia 2026)** – jednego z największych wydarzeń plenerowych w Europie, które łączy tradycję z nowoczesnością, oferując setki wydarzeń muzycznych, teatralnych i kulinarnych. Zwieńczeniem wyjątkowej atmosfery jarmarku będzie widowiskowe zakończenie wydarzenia **16 sierpnia**, które co roku przyciąga tłumy uczestników.

W sierpniu kulturalne emocje przenoszą się również do Olsztyna, gdzie odbywa się **Olsztyn Green Festival (12-14 sierpnia 2026)** – wydarzenie, w którym muzyka spotyka się z naturą. W programie znajdują się ponad 30 koncertów oraz liczne działania edukacyjne i ekologiczne.

Kultura w wyjątkowych przestrzeniach

Warto również zapoznać się z wydarzeniami, jakie przez cały rok oferują instytucje wspierane przez Energe. **Opera Leśna powered by Energa w Sopocie** to jedna z najważniejszych scen koncertowych w Polsce – w sezonie letnim odbywa się tu kilkadziesiąt wydarzeń, od dużych festiwali po koncerty światowych gwiazd. Oferta kulturalna regionu realizowana jest także przez **Polską Filharmonię Bałtycką, Operę Bałtycką w Gdańsku** oraz **Teatr Muzyczny w Gdyni**, które regularnie prezentują bogaty program koncertowy

i teatralny. Wśród wspieranych inicjatyw znajdują się również miejsca i projekty o wyjątkowym charakterze, takie jak **Teatr Atelier w Sopocie** czy **Teatr Różnorodności w Gdyni**.

W gronie instytucji wspieranych przez Energe znajduje się również **Teatr im. Aleksandra Sewruka w Elblągu** oraz **Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie**, który w sezonie wakacyjnym i wczesnojesiennym realizuje **Festiwal Teatru Jaracza w Zabytkach Warmii i Mazur**. To jeden z najważniejszych projektów teatru – cykl spektakli prezentowanych w wyjątkowych, historycznych przestrzeniach regionu, łączący wysoką jakość artystyczną z promocją dziedzictwa kulturowego Warmii i Mazur.

Kalendarz wydarzeń także po wakacjach

Po wakacyjnych miesiącach kulturalne emocje nie słabną. Już 12 września w Sopocie odbędzie się **Brasswood Soundtracks** – festiwal muzyki filmowej, serialowej i gamingowej, który w wyjątkowej przestrzeni Opery Leśnej łączy koncerty symfoniczne z nowoczesnymi projektami muzycznymi. Z kolei **Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni (21-26 września 2026)** to najważniejsze wydarzenie polskiej kinematografii – przestrzeń premier, spotkań twórców i dialogu branżowego. Jesienią kalendarz uzupełnia także **Jazz Jantar Festival (21-25 października 2026) w Gdańsku** – jedno z najważniejszych wydarzeń poświęconych nowoczesnemu i eksperymentalnemu jazzowi w Polsce. Jesienny sezon kulturalny zwieńczy **Energa Siesta Festival (7-10 listopada 2026)** – jedno z najbardziej rozpoznawalnych wydarzeń poświęconych muzyce świata w Polsce, słynące z prezentowania wybitnych artystów globalnej sceny world music, jazzu i fado.

Energa wspiera kulturę

Energa konsekwentnie wspiera kulturę, tworząc przestrzeń do spotkań, dialogu i wspólnego przeżywania sztuki. Dzięki temu wydarzenia te przyciągają szeroką publiczność i na stałe wpisują się w kalendarz najważniejszych inicjatyw kulturalnych w Polsce.

Więcej informacji na temat wydarzeń artystycznych wspieranych przez firmę Energa znajdziesz na stronie www.energawlacza.pl.



Andrzej Januszajtis

Gdańskie ABC...



 Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk”

S jak siedemset Dominików

Najstarszą i największą imprezą handlową i kulturalną Gdańska jest Jarmark Świętego Dominika, przez dawnych Gdańszczan zwany po prostu Dominikiem.

Wszystko zaczęło się od studniowego odpustu, przyznanego gdańskim dominikanom w 1260 roku przez papieża Aleksandra IV. Wprawdzie papieskiego dokumentu dotychczas nie znaleziono, ale wiele świadczy, że istniał rzeczywistość. Jeżeli nie liczyć na wpół legendarnej informacji, wiążącej pomordowanie tysięcy mieszkańców Gdańska przez Krzyżaków 13 lub 14 listopada 1308 roku z jarmarkiem Św. Dominika (odbywanym przecież w sierpniu, a nie w listopadzie!), to najstarsza o nim wiadomość pochodzi z roku 1361. W czasie

Gdańskie ABC... Jarmark Świętego Dominika

jarmarku miało dojść do bijatyki między Niemcami i Polakami, którzy zwoływali się okrzykiem Kraków, Kraków, przy czym wielu z nich zostało zabitych.

Niektórzy kronikarze interpretowali te zajścia jako próbę odbicia Gdańska z rąk krzyżackich. Próba się nie udała, ale z informacji wynika, że jarmark był już wtedy imprezą tłumnie uczęszczaną.

O początkach imprezy tak informuje nieoceniony Rajnold Curicke: „...kiedy Świętopelk kazał złożyć klasztor dominikanów czyli Czarnych Mnichów, a w dniu Św. Dominika przyznano ludziom wielki odpust, zjeżdżali się tam wszelacy kramarze i rzemieślnicy z towarem i z tej okazji po wieczne czasy do dziś odbywa się Jarmark Św. Dominika. Na tym jarmarku od dawna mogą obcy z obcymi 14 dni handlować, a potem jeszcze 8 dni”.

Po wspomnianym wyżej „zamachu” „ówczesny wielki mistrz potwierdził Gdańszczanom ich Dominika takim przywilejem, że obcym z obcymi nie dłużej niż trzy dni handlować było wolno, a po ich upływie z nikim jak tylko z miejscowymi. Obecnie nie przestrzega się tego tak dokładnie, tylko z 3 dni zrobiło się 6 i rozpoczyna się jarmark biciem w dzwony na Św. Dominika

(5 sierpnia), a kończy na Św. Wawrzyńca (10 sierpnia)”.

Rozmach Dominika w 1568 roku opisał nuncjusz papieski Fulwiusz Ruggeri: „W miesiącu sierpniu odbywa się tu wielki jarmark (...), na który zbierają się Niemcy, Francuzi, Flamandowie, Anglicy, Hiszpanie, Portugalczycy i wtedy zawija do portu przeszło 400 okrętów załadowanych winem francuskim i hiszpańskim, jedwabiem, oliwą, cytrynami, konfiturami i innymi płodami hiszpańskimi, korzeniami portugalskimi, cyną i sukrem angielskim. Zastają w Gdańsku spichlerze pełne pszenicy, żyta i innego zboża, lnu, konopi, wosku, miodu, potażu, drewna budowlanego, solonej wołowiny i innych drobniejszych rzeczy, którymi kupcy rozładowane swoje okręty na powrót ładują, co się odbywa w pierwszych ośmiu dniach jarmarku, a w ostatnich ośmiu i przez cały rok przybywają do tego miasta nie tylko kupcy krajowi, ale wiele innych osób, dla zaopatrzenia swoich sklepów lub domów w wino, sukna, korzenie i inne potrzebne rzeczy”.

Podobnie jak dziś towarzyszyły jarmarkowi występy artystów. W 1617 roku oglądał je Marton Csombor: „Z Krety, Sycylii, Sardynii, Hiszpanii,

cd. na str. 4

Nasz GDAŃSK

Wydawca: Zarząd Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”
80-834 Gdańsk, ul. Św. Ducha 119/121, tel. 58 320 24 07
stowarzyszenie@nasz.gdansk.pl, www.nasz.gdansk.pl
Wydarzenia SNG: organizacjawydarzen@nasz.gdansk.pl

Prezes: Stanisław Sikora
Wiceprezisi: Zbigniew Socha, Jan Kulas
Skarbnik: Anna Kuziemska
Członkowie Zarządu: Marek Jaworski, Anna Stawska
Biuro czynne w I i III poniedziałek miesiąca od godz. 17.00

Zespół redakcyjny:
Redaktor Naczelny: Janusz Wikowski
Marketing: Zbigniew Socha
Zespół kolportażu: Roman Majchrowicz
Kontakt do redakcji: miesiecznik@nasz.gdansk.pl
Skład i druk: Przedsiębiorstwo Prywatne WiB
tel/fax: 58 341 99 89, e-mail: wib1@wp.pl



Dofinansowano
ze środków
Miasta Gdańska

W NUMERZE:

ENERGA włącza sezon pełen wrażeń	str. 2
S jak siedemset Dominików	
Gdańskie ABC... Andrzeja Januszajtisa	str. 3-4
Jarmark św. Dominika w Gdańsku	
„Tu każdy ma swoją historię”	str. 5-7
Sensacyjne odkrycie archeologiczne na Westerplatte	str. 8
100-lecie Oliwy	
„Perła w koronie” odpaliła Kapsułę Czasu	str. 9
„Nasz Gdańsk” odwiedził Miasto Kopernika	str. 10-12
Święto historii Gdańska	
„Wisłoujście 1628” – historyczna potyczka ze Szwedami	str. 13-14
Alojzy Szablewski (1925-2017)	
Bohater i twórca „Solidarności”	str. 15-16
Janusz Daszczyński (1952-2026) – człowiek mediów	str. 16
Ostatni Powstaniec Warszawski mieszkający w Gdańsku	str. 17
„Nasz Gdańsk” także dla seniorów	str. 18
Miesięcznik „Nasz Gdańsk” razy 300	str. 19



Stragany na Targu Drzewnym w 1890 r. (zdjęcie archiwalne)



Satyryczna pocztówka z okazji Jarmarku św. Dominika (ok.1900, fot. arch.)

Francji, Flandrii, Holandii, Norwegii, Szwecji, Danii, Kuronii, Liwonii, Polski i Litwy oraz innych krain ściągać na onczas kupcy, muzykanci, kuglarze, linoskoczkowie i inne postaci o dziwnych umiejętnościach”.

Od 1473 roku głównym miejscem imprezy był Zielony Plac przy Św. Gertrudzie (późniejszy Targ Węglowy). Rozrastający się jarmark trwał coraz dłużej. Podobnie jak dziś wcześniej zaczynało przygotowania. Oto jak to wyglądało w opisie Duisburga z 1809 roku.:

„...pierwszego lipca zaczynają wznosić długie stragany. Rozciągają się one w jednej Unii od Bramy Wyżynnej aż do Targu Drzewnego. Po obu stronach stoją stykające się z sobą drewniane budy, przykryte żaglowym płótnem i spoczywające na podłodze z desek. Te stragany, w których obcy i tutejsi siedzą do trze-

ciego dnia września, rozbiera się od piętego września do końca miesiąca, tak że piękny plac jest przez trzy miesiące ścięśniony i zniekształcony przez budowę, stanie i rozbiórkę straganów”.

Mijały wieki, miejsca i zwyczaje pozostawały niezmiennie. W wydany w 1843 roku leksykonie Zerneckiego czytamy:

„Jarmark Świętego Dominika zaczyna się zawsze 5 sierpnia (...) od bicia w dzwony kościoła Farnego NMP i muzyki trębaczy z wieży Ratusza. Na Targu Węglowym wznosi się dwa rzędy straganów, rodzaj alei, dla tutejszych i obcych właścicieli sklepów, intrologatorów itp., które chroni się przed deszczem za pomocą płótna; obok tych tzw. Długich Straganów stoją stragany z obuwiem. Poza Bramą Długouliczną (Złotą), aż do Ujeżdżalni (dziś ul. Bogusławskiego), mają

miejsca wytwórcy pierników z Torunia, Elbląga i Gdańska. Targ Drzewny i Targ Poziomkowy (obecnie plac Kobzdeja) zajmują drobni handlarze, na pierwszym miejscu stoją także budy woltyżerów, wypchane zwierzęta, szkielety olbrzymów (?) i wielorybów oraz karuzele; te ostatnie z zapalem odwiedzane przez lud. Na Długim Targu sprzedaje się płótno, wyroby z drewna itp., na Długim Nabrzeżu galanterie, na Szerokiej materiały i galanterie - głównie Żydzi. Po pięciu dniach dzwony ogłaszają koniec właściwego jarmarku. Odtąd wolno jeszcze siedzieć tylko właścicielom Długich Straganów, 23 dni, a tym z Szerokiej 9 dni. Również w wielu domach prywatnych stoją obcy

sprzedawcy. W pierwszych pięciu dniach Dominika tłumy miejscowych i obcych na ulicach są ogromne”.

W okresie międzywojennym typowo jarmarczne imprezy przeniesiono na tereny przy ul. Sienickiej. Jednocześnie w hali przy ul. Wałowej zaczęto organizować Targi Gdańskie, które z biegiem czasu nabrały charakteru targów próbek i wzorców. Gdańskie Dominiki, wznowione w 1972 roku z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Gdańska i kontynuowane w coraz bogatszym kształcie, dodają miastu życia i przynoszą dochód. Znacznie później wznowiono także Międzynarodowe Targi Gdańskie, którym jednak należałoby życzyć, by uzyskały więcej przestrzeni.

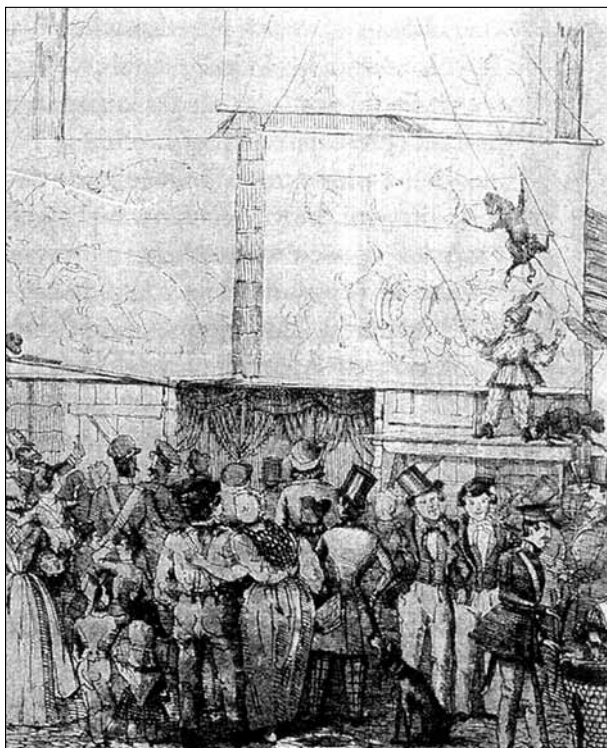
Idealnym miejscem wydają się opuszczone przez PKP Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego na Przeróbce. W samych tylko halach stoją tam pod szkłem 4 hektary – więcej niż cała obecna parcela MTG! Dogodne są również powiązania komunikacyjne – kolejowe, drogowe i wodne. W przyszłości może tu powstać centrum całej działalności targowej i wystawowej Gdańska i Pomorza, a nawet południowego wybrzeża Bałtyku.

Wróćmy do Dominika. Odliczając przerwy wojenne można obliczyć, że nasz jarmark sierpniowy odbył się już prawie 700 razy. Siedemset Dominików! Niewiele miast w świecie może się pochwycić taką tradycją.

(P.S. Od 2010 roku Międzynarodowe Targi Gdańskie mają dogodną siedzibę w sąsiedztwie Stadionu na Letnicy)

[W roku 2018 Jarmark Dominikański odbędzie się po raz 758! - przypis redakcji]

ANDRZEJ JANUSZAJTIS
(Gdańskie ABC – wydawnictwo Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”)



Rozrywki jarmarczne w 1845 r. (litografia J. Gotheila)

„Tu każdy ma swoją historię”

Historia gdańskiego jarmarku liczy ponad 750 lat. Powstał dzięki dominikanom, na podstawie bulli papieskiej Aleksandra IV w 1260 r. W okresie nowożytnym był jednym z największych tego typu zjazdów handlowych w Rzeczypospolitej. Jarmark był i jest ważnym wydarzeniem dla Gdańska oraz regionu. W tym roku impreza, rozpoczęta uroczystością 25 lipca, potrwa do 16 sierpnia. 766. Jarmark św. Dominika to jedno z najstarszych i największych wydarzeń plenerowych w Europie.

Szczególny rozkwit, zgodnie z kierunkiem rozwoju Gdańska, przeżywał w XVII w. i pierwszej połowie XVIII w. Po II wojnie światowej, w PRL, dopiero po 31 latach, w 1972 r., wyrażono zgodę na reaktywację jarmarku, lecz typowo handlowego i bez „św. Dominika”. Obecnie jest międzynarodową atrakcją turystyczną w sezonie letnim. Towarzyszą mu liczne imprezy handlowe, kulturalne, rekreacyjne, m.in. od 1994 r. – Międzynarodowy Bieg św. Dominika.

„Aby ludzie żyli dostatniej”

„Ojcowie Gdańska, handlowcy, rzemieślnicy, plastycy i artyści amatorzy poparli inicjatywę „Wieczoru Wybrzeża”. „Organizujemy Jarmark Dominikańskim. Zgodnie z 700-letnią tradycją Jarmark odbędzie się w dniach 5-13 sierpnia” – takimi tytułami popularna popołudniówka oznajmiła reaktywację historycznej imprezy w 1972 r.

Jako początkujący wówczas reporter pamiętam tamten czas. Władze partyjne (Komitet Wojewódzki PZPR) w duchu gierkowskiego „nowego otwarcia” (rok po słynnym „Pomożecie”) i sztandarowym hasłem „Aby Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej” zaakceptowały oddolną inicjatywę zorganizowania masowej imprezy handlowej – gdańskiego świeckiego jarmarku, lecz bez św. Dominika. Oficjalnie były to „Dni Gdańska”

(z imprezą „Jarmark Dominikański” – o zasięgu międzynarodowym).

Pomysłodawcą reaktywacji jarmarku była red. Alina Głowczyńska (co opisuje znakomita reportażystka Irena Łaszyn). Choć przypisuje się ten zaszczyt red. Wojciechowi Świąteczkiemu, a formalny wniosek inicjatywny – Towarzystwu Przyjaciół Gdańska. Niewątpliwie „ojcem chrzestnym”, który z wielką pasją nie tylko pisał na łamach gazety i prompował, lecz inicjował wiele pomysłów jarmarkowych był red. Świąteczki (ówczesny szef Klubu Publicystów Morskich).

Jarmark karmił, inspirował

W sierpniu 2003 r. w „Dzienniku Bałtyckim” Marcin Tymiński (dziś znakomity rzecznik prasowy Pomorskiego Konserwatora Zabytków) tak napisał o 30-letnim jarmarku w reportażu „Dominik jeszcze nie święty”.

„Gdy na nowo rodził się jarmark, święci powoli wracali do łask, choć o Jarmarku św. Dominika mowy być nie mogło. Nazwano go Jarmarkiem Dominikańskim i skupiono się na handlowym aspekcie imprezy. Napięcie rosło. „Mała sensacja – na jarmarku miała się pojawić coca-cola, produkowana w Krakowie i Warszawie”. „Bary mleczne wystawiają 5 bufetów ulicznych sprzedających zimne zakąski i napoje mleczne oraz 10 kontenerów

z lodami calypso. Ponadto wystawione zostaną automaty produkujące, ze specjalnego proszku, lody pianowe” – informował Wojciech Świąteczki.

(...) I stał się jarmark kilkunastodniowym handlowym oddechem miasta. Miejscem, gdzie kupić można było prawie wszystko. Krem Nivea i wodę po goleniu Prastara, które to dobra notorycznie nabywali marynarze, by handlować nimi w innych krajach. Niedostępne praktycznie przez cały rok słodycze i koszule, marynarki, spodnie. Towary gromadzono przez cały rok by potem „rzucić” je na jarmark.

Przedsiębiorstwa i zakłady produkcyjne chciały się pokazać z dobrej strony, bo jarmarkowe medale przynosiły prestiż. A jeśli nie dało się towaru zgromadzić oficjalnie to pomagały znajomości, bez których wtedy można było zginąć. „Złociutki” pomagał „złociutkiemu” i było! Dostawało się, co się chciało! (...)

Dzięki jarmarkowi naprawdę można było zarobić. Maciej Kosycarz, znany fotograf i szef agencji fotograficznej KFP jako 10-letni chłopak ważył na jarmarku ludność. Na zabytkowej wadze za 1 zł. To akurat nie przyniosło mu kosów, później rodzice zresztą zabronili mu wynosić wagę z domu, więc zaczął sprzedawać fotostudy filmowe, matchboxy i naklejki, komiksy i gazety.



Fot. Międzynarodowe Targi Gdańskie

Dzięki jarmarkowym transakcjom udało się Maciejowi nazbierać na nowy motorower, na którym rodzice nie dołożyli ani grosza. To był handel...”

Od Odpustu do zabawy

Historia gdańskiego jarmarku liczy ponad 750 lat. Powstał z inicjatywy i na wniosek dominikanów, na podstawie bulli papieskiej Aleksandra IV w 1260 r. Stąd wywodzi się jego nazwa Jarmark św. Dominika. Jarmark miał na celu nakłonienie wiernych do uczestnictwa we mszy odpustowej w dzień św. Dominika (wówczas 4 sierpnia), dzięki której można było otrzymać 100 dni zwolnienia z czyszcza. Początkowo jarmark służył nabożnym modłom i był festynem o charakterze ludowej zabawy. Z czasem przekształcił się w imprezę handlowo-kulturalną.

Przed II wojną światową jarmark nazywano „Dominikiem”. Były okresy, gdy z powodu wojen czy epidemii, nie organizowano jarmarku. Po wojnie, przez 31 lat, był „zapomniany”. Dopiero w 1972 r. na fali kursu, aby w PRL „ludziom żyło się dostatnio” udało się reaktywować tę niezwykłą imprezę. Jednakże nie jako święto kojarzone ze św. Dominikiem, lecz jako wydarzenie świeckie – o charakterze handlowym, trwającym 2 tygodnie (żartowano, że tylko na ten okres można było zapewnić deficytowe, atrakcyjne towary). Dopiero w 1991 r. przywrócono nazwę Jarmark św. Dominika. Natomiast w 2004 r. podjęto decyzję o powrocie do korzeni tego wydarzenia i wydłużono czas trwania do 3 tygodni.

W latach siedemdziesiątych Jarmark był przede wszystkim imprezą handlową. Na straganach rozstawionych na ul. Szerokiej można było kupić poszukiwa-

ną odzież, obuwie, towary gospodarstwa domowego. Na specjalnych pokazach „Żywy Żurnal” modelki prezentowały polskie kolekcje odzieżowe. Coraz bogatsza była także dopuszczana oferta rzemieślników oraz kolekcjonerów.

Formuła obecnego Jarmarku nawiązuje do jego średniowiecznych tradycji, czyli handlowania i dobrej zabawy. Jarmark zlokalizowany jest na terenie Śródmieścia, a jego powierzchnia to 65 tys. m². Składa się z uliczek tematycznych oraz 5 stref programowych. Na ulicach Gdańska wystawia się ponad 750 różnych wystawców: artystów, rzemieślników, kolekcjonerów i gastronomów.

Bogata jest oferta gastronomiczna. To już nie dawny bufet baru mlecznego z zimnymi zakąskami, popijanymi „kwaśnym mlekiem” lub wodą z saturatorów (tzw. gruzliczanką). Stworzono specjalny



Fot. Międzynarodowe Targi Gdańskie

Wskrzesiła Jarmark Dominikański

Alina Głowczyńska – dziennikarka „Wieczoru Wybrzeża”, która wskrzesiła jarmark zwany dominikańskim.

Majowy ranek 1972 roku. Pędzi przez Głównie Miasto, na kolegium redakcyjne „Wieczoru Wybrzeża”. Taką burzę mózgów, która zrodzi kolejne akcje i tematy. Patrzy na szaro-bure ulice, zasmuconych przechodniów, zaspane miasto. Ani jednego neonu dokoła. Ani jednej kolorowej markizy, ani jednego kawiarnianego ogródka. Nawet na ulicy Długiej nic się nie dzieje, taki marazm! Już wie, co powie, gdy redaktor naczelny Waldemar Sławik zażąda pomysłów, które porwą ludzi, a przy okazji uświetnią 15 urodziny gazety.

– Trzeba wskrzesić jarmark! – ogłasza.

Jarmark św. Dominika, który przez kilka wieków cieszył Gdańszczan, zniknął wraz z wybuchem wojny. Pora, żeby go reaktywować. Do pomysły zapalają się dziennikarze i władze miasta. W ciągu dwóch miesięcy chcą imprezę zorganizować. Tyle że wbrew dawnej tradycji – zwą ją Jarmarkiem Dominikańskim; w PRL nie ma miejsca dla świętych.

– Od razu zapowiedziałam, że stroną organizacyjną się nie zajmę, bo mam inne sprawy na głowie – opowiada Alina Głowczyńska. – To zadanie powierzono więc redaktorowi Wojciechowi Święcickiemu, człowiekowi pracowitemu i bardzo sprawnemu organizacyjnie, który wstawał o czwartej rano i pisał, pisał, pisał.

„Inne sprawy” – to dwumiesięczny rejs. Do Algieru, Libanu, Syrii, Egiptu, Grecji, Hiszpanii. W tamtych czasach, to jak opowiedzieć z „Tysiąca i jednej nocy”, wszyscy więc rozumieją, że ona naprawdę nie ma głowy. Wyrusza wkrótce po jarmarku.

IRENA ŁASZYN

(fragment reportażu „Uczę się nie spieszyć” z książki „Znani nieznani” – opowieści o Gdańszczanach)



Fot. Maria Giedz

„Przystanek Smaków” (w Parku Świętopełka) z licznymi stoiskami gastronomicznymi (piwem, grillowaną karkówką, kielbaskami, frytkami, szaszłykami i co się komu marzy). Można spróbować smakołyków z najróżniejszych kuchni świata – od meksykańskiej ukraińskiej, węgierskiej, hiszpańskiej, włoskiej po kaszubską i swojską – z bigosem, pierogami, „świderkami” z ziemniaków i już bodaj kultową wiejską pajdą ze smalcem i ogórkiem kiszonym. Drożyzna niemiłosierna!

Św. Dominik w cieniu „Karmazynowego Koguta”

Wśród licznych postaci jarmarkowych jest „Złoty Hermes” (patron kupców) oraz „Karmazynowy Kogut”. W korowodzie inaugurującym jarmark były także Patrycjuszki „Naszego Gdańska”, postacie alegoryczne, kuglarze, zonglerzy, grupy rekonstrukcyjne.

„Kogut” jest obecny od 1972 r. – jednakże nie ma wiele wspólnego z patronem jarmarku. Jest antycznym atrybutem patrona kupców i handlu. Jednakże dodaje się mu także związek ze świętością, tłumacząc, że „ranne pianie koguta zwiastuje nadejście dnia i światła, a to przecież wpisuje się w symbolikę chrześcijańską...”. A św. Dominik – był i jest obecny w Gdańsku duchem i przepiękną bazyliką. Może cieszyć się, że nadal jest patronem. Nie został pominięty – w tym roku zorganizowano „Przystanek u Dominikanów”. Organizatorzy jarmarku określili to jako „Spotkanie z duchem tradycji i refleksji” dodając: „Tu, w cieniu gotyckich murów Bazyliki św. Mikołaja,

bije serce wielowiekowej tradycji Jarmarku św. Dominika. Przystanek u Dominikanów to przestrzeń zadumy, spokoju i wartości, które przetrwały wieki – gościnność, równość, wspólnota”. W programie są m.in. koncerty muzyki sakralnej i filmowej, festiwal „Let’s Baroque” – nowy, dwudniowy cykl koncertów muzyki barokowej, a także koncert poezji śpiewanej – recital o. Arkadiusza Wojtasa OP na dziedzińcu klasztoru. Zabrzmią także organy, a na 8 sierpnia (po trzydniowych rekolekcjach z tłumaczem) zaplanowano uroczystą mszę św. pod przewodnictwem kard. Timothy’ego Radcliffe’a z Anglii.

„Tu każdy ma swoją historię”

Tegoroczna edycja odbywa się pod hasłem „Tu każdy ma swoją historię”, które ma podkreślać wyjątkowy charakter tego święta, współtworzonego przez wystawców, mieszkańców oraz odwiedzających. Hasło nawiązuje również do działań związanych z wpisaniem wybranych tradycji Jarmarku św. Dominika na krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

Przez trzy letnie tygodnie centrum Gdańska staje się przestrzenią spotkań, handlu i kultury, oferując bogaty program wydarzeń artystycznych, rodzinnych atrakcji, inicjatyw edukacyjnych oraz kulinarnych ofert.

Jarmark to nie tylko miejsce zakupów i rozrywki, ale także ważny element dziedzictwa kulturowego miasta. Co roku przyciąga tłumy mieszkańców i turystów zainteresowanych rzemiosłem, sztuką,

gastronomią oraz lokalnymi tradycjami. Popularność wydarzenia potwierdzają liczby – w poprzedniej edycji odnotowano 1,5 mln odwiedzin.

Jarmark kolejny raz znalazł się w pierwszej dziesiątce prestiżowego rankingu European Best Destinations na najlepsze letnie wydarzenia w Europie. Organizowane przez Międzynarodowe Targi Gdańskie SA zostało docenione m.in. za oryginalność, znaczenie kulturowe, atrakcyjność wizualną, reputację oraz atrakcyjność międzynarodową.

Plusy (dodatknie i ujemne)

Jarmark to dla miasta splendor, promocja i uznanie. Dla wystawców, kolekcjonerów, gastronomii, hotelarzy – okazja do interesów. Dla odwiedzających – atrakcje: coś dla ducha (przeżycia, karuzela, muzyka), zakupy i coś dla podniebienia (egzotyczne dania kuchni światowej i regionalnej, niestety – za kosmiczne ceny).

Ogólnie – są plusy dodatnie i minusowe (drożyzna, ścisk). A mieszkańcy strefy jarmarkowej z marzeniami – obciążliwości szybko ustąpiły...

– Wyobrażałam sobie, że na jarmarku będzie się dużo działo, ale mój pomysł dziś żyć mi nie daje – powiedziała po ponad 20 latach latych pomysłodawczyni, Alina Głowczyńska. – Mieszkam na Starym Mieście i to, co się teraz na jarmarku dzieje jest nie do zniesienia. Nie wyobrażałam sobie, że tak będzie. Cóż, rewolucja pożera własne dzieci...”

JANUSZ WIKOWSKI

Element moździerza z walk we wrześniu 1939 r.

Podczas prac archeologicznych prowadzonych na Westerplatte przez Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku odnaleziono płytę oporową polskiego moździerza kal. 81 mm wz. 31. Bezcenne znalezisko zaprezentowano podczas konferencji w muzeum 17 lipca br.

Jest to jeden, z zaledwie czterech egzemplarzy, używanych podczas walk na półwyspie we wrześniu 1939 r. Zespół archeologiczny odnalazł ją w sąsiedztwie północnego skrzydła koszar załogi Wojсковей Składnicy Tranzytowej (WST).

We wrześniu 1939 r. koszary stanowiły najważniejszy punkt obrony – tu znajdowało się dowództwo, główny punkt opatrunkowy i schron załogi, tu również działała radiostacja i elektrownia bojowa. Co istotne, właśnie przy północnym skrzydle koszar znajdowały się dwa stanowiska polskich moździerzy – jedno w sąsiedztwie głównego wejścia do budynku (działon 1 i 2), drugie zaś przy skraju północnego skrzydła budynku, gdzie zlokalizowane były garaże (działon 3 i 4).

W trakcie obrony Składnicy ostrzał moździerzowy wydatnie przyczynił się

do odparcia pierwszego ataku niemieckiej piechoty i pozwolił na utrzymanie kluczowych dla obrony pozycji. W kierunku przeciwnika wystrzelono 104 granaty. 2 września 1939 r. moździerze zostały uszkodzone wskutek eksplozji niemieckich bomb. Żołnierze obsługi otrzymali inne zadania. Plutonowy Józef Bieniasz, dowódca moździerzy, otrzymał zadanie obsadzenia placówki wystawionej w miejsce zniszczonej wartowni nr 5 (placówka „Tor kolejowy”).

Odnaleziona płyta oporowa jest bezcennym znaleziskiem. Dotychczas sądzono, że całość polskiego uzbrojenia została wywieziona przez Niemców po kapitulacji obrońców Składnicy. Nie ulega wątpliwości, że mamy do czynienia z elementem uzbrojenia użytym w pierwszym starciu zbrojnym II wojny światowej.

Jednocześnie jest to dopiero czwarty zabytek odnaleziony na polu bitwy, który stanowi element polskiej broni z 1939 r. Jak rzadkie jest to znalezisko może świadczyć fakt, że archeolodzy odnaleźli na Westerplatte już ponad 110 000 artefaktów.

Płyta oporowa moździerza zachowała się w znakomitym stanie – posiada oryginalne malowanie oraz czytelną tabliczkę znamionową informującą, że przedmiot wyprodukowano w fabryce Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki, która mieściła się w Pruszkowie.

Ekspонат docelowo będzie prezentowany na wystawie stałej powstającego Muzeum Westerplatte.

(DEM)

(Zdjęcia: Muzeum II Wojny Światowej)



Konferencja prasowa, na której został zaprezentowany obiekt – Pracownia Konserwacji MIIWŚ



Element moździerza



Elementy polskiego moździerza kal. 81 mm wz. 31

„Perła w koronie” odpaliła Kapsułę Czasu

Po raz pierwszy Oliwa była wzmiankowana w 1186 r. z okazji fundacji klasztoru cystersów. Książę pomorski Sambor I oddał wówczas mnichom kilka osad, w tym Oliwę. Przez stulecia pozostawała ona wsią klasztorną opactwa cysterskiego. Dopiero 1 lipca 1926 r., decyzją ówczesnych władz, Oliwa stała się oficjalnie dzielnicą Gdańska. W lipcu obchodzono stulecie tego historycznego wydarzenia.

W ramach jubileuszowych obchodów narodził się pomysł stworzenia Kapsuły Czasu. Jego autorami są: Bartosz Gloc i Piotr Deruś. Kapsułę wykonał rzemieślnik Czesław Gloc. Wydarzenie zorganizowały: Fundacja Wspólnota Gdańska oraz Muzeum Gdańska. Kluczowym punktem uroczystości było podpisanie Deklaracji Oliwskiej Koalicji Partnerskiej – dokumentu o współpracy na rzecz dzielnicy.

4 lipca przedstawiciele lokalnych instytucji zebrali się w Parku Oliwskim, by w obecności mieszkańców uroczystie złożyć podpisy. W imieniu miasta Gdańska pod deklaracją podpisała się Monika Chabior, zastępczyni prezydenta ds. rozwoju społecznego i równego traktowania. Na ostatniej, czwartej stronie dokumentu swoje podpisy złożyli także mieszkańcy Oliwy.

Deklarację sporządzono w dwóch egzemplarzach – jeden trafił do Biblioteki Oliwskiej, a drugi zamknięto w kapsule. Oprócz dokumentu w kapsule znalazły się dary od instytucji, osobistości i mieszkańców. Kapsuła o wysokości

80 cm i średnicy 40 cm ledwo pomieściła wszystkie dary. W środku umieszczono m.in.: oświadczenie Rady Dzielnicy Oliwa, deklarację o współpracy, pamiątkowe zdjęcie uczestników wydarzenia (wykonane systemem Polaroid), listy do przyszłych pokoleń, fotografie, nagrania, rysunki oraz cyfrowy nośnik pamięci z przesłaniami od mieszkańców. Gdański Ogród Zoologiczny umieścił w niej zalaminowane piórka inteligentnej i towarzyskiej papugi kea oraz list od opiekunów zwierząt. Kapsułę, która wykonana jest ze specjalnej stali kwasoodpornej o podwyższonej trwałości, zakopano na trawniku nieopodal Palmiarni. Konstrukcja jest całkowicie szczelna, dzięki czemu wilgoć ani tlen nie zaszkodzą zgromadzonym tam pamiątkom.

Podczas uroczystości Monika Chabior nazwała Oliwę „perłą w koronie naszego miasta”. Trudno nie zgodzić się z tą opinią. Współczesna Oliwa to potężne centrum edukacyjne, kulturalne i biznesowe. Na jej terenie znajdują się takie miejsca jak: Katedra Oliwska, Pa-

łac Opatów (Oddział Sztuki Nowoczesnej Muzeum Narodowego), Spichlerz Opacki (Muzeum Etnograficzne), Oliwski Ratusz Kultury i Dom Zarazy. Tutaj siedzibę ma Polski Chór Kameralny Schola Cantorum Gedanensis, tu znajdziemy liczne galerie sztuki. Jest Gdańskie Seminarium Duchowne, Kampus Uniwersytetu Gdańskiego, są szkoły podstawowe oraz licea - V LO, OLPI i Liceum Sztuk Plastycznych. W Oliwie jest Szpital Marynarki Wojennej, Gdańskie Centrum Zdrowia oraz Dom Pomocy Społecznej „Polanki”. Również tutaj jest Gdański Ogród Zoologiczny, Park Oliwski im. Adama Mickiewicza, nowoczesny kompleks Olivia Centre oraz Hala Olivia.

Oliwska Kapsuła Czasu ma zostać oficjalnie otwarta w 2076 r.

O oprawę muzyczną wydarzenia zaadaptował zespół Słowiańska Dusza. Spotkanie poprowadził Andrzej Stelmasiewicz z Oliwskiego Ratusza Kultury.

TEKST I ZDJĘCIA JOANNA SUCHOMSKA



Andrzej Stelmasiewicz z Oliwskiego Ratusza Kultury umieszcza dary w Kapsule



Deklaracja Oliwskiej Koalicji Partnerskiej umieszczona w Kapsule

„Nasz Gdańsk” odwiedził Miasto Kopernika

Mikołaj Kopernik – Polak, który „wstrzymał Słońce i ruszył Ziemię”, gdy mieszkał na Warmii był kilkakrotnie w Gdańsku, m.in. także podczas Jarmarku św. Dominika. Tutaj poznał swoją życiową „gwiazdę miłości” – Annę Schilling.

Członkowie i sympatycy Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” postanowili odwiedzić Frombork, gdzie mieszkał, pracował – obserwował wszechświat i dokąd ściągnął młodą Gdańszczankę – Annę. Legendę o tym romansie napisała – na podstawie informacji historycznych – Grażyna Antoniewicz (publikacja w kolejnym numerze).

Bywał w Gdańsku i adorował Annę na jarmarku

Mikołaj Kopernik był kanonikiem, lekarzem i ekonomistą. Leczył papieży i królów, bronił Olsztyna przed Krzyżakami. Hobbystycznie zajmował się astronomią i zdobył światową sławę jako człowiek, który „wstrzymał Słońce i ruszył Ziemię”. Wybitny polski uczyony kojarzony jest z Toruniem, Fromborkiem, Olsztynem, ale także Gdańsk zapisał się w jego bogatym życiu.

Pod koniec 1503 r. Kopernik powrócił do Polski na stałe i początkowo osiadł w Lidzbarku Warmińskim, gdzie był sekretarzem i lekarzem przybocznym swojego wuja, Łukasza Watzenrode. Warto dodać, że z gdańskiego patrycjatu pochodziła rodzina matki Kopernika, Barbara (z domu Watzenrode). Zapewne gościł u urodziny nad Motławą, a także brał udział w spotkaniach z czołowymi przedstawicielami mieszczaństwa gdańskiego.

Z zapisów historycznych wynika, że Kopernik w 1504 r. kilkakrotnie odwiedzał Gdańsk, między innymi przy okazji ślubu swojej kuzynki, Korduli z rodziny von Allenów. Uczestniczył także, w tym roku, wraz ze swoim wujem, w potwierdzaniu przez króla przywilejów miasta. Był w Gdańsku kolejny raz podczas złożenia hołdu wierności królowi Aleksandrowi Jagiellończykowi przez mieszczan na Długim Targu.

W 1510 r. przeniósł się na stałe do Fromborka, gdzie pełnił funkcję kanonika i prowadził obserwacje astronomiczne. Już jako kanonik odwiedził Gdańsk w lipcu 1526 r., gdy król Zygmunt I Stary wjechał do miasta. Z dokumentów wynika, że w latach 1529 – 1536 z Holendrem



Arend van der Schelling (bogатым kupcem handlującym w Gdańsku) był prawnym opiekunem grupy osieroconych dzieci. To wówczas miał okazję w Gdańsku poznać młodszą od niego o ponad dwadzieścia lat córkę Holendra – Annę (matkę szóstki dzieci, zdradzoną przez męża, z którym była w separacji). Poznali się prawdopodobnie latem, adorował jej podczas dorocznego Jarmarku św. Dominika. Oczarowana, zgodziła się przenieść się do Fromborka, gdzie w latach 1537–1539 była formalnie „gospodynią” kanonika i jednocześnie asystującą w pracach astronoma.

Co jeszcze łączy Kopernika z Gdańskiem? Warto dodać, że w 1540 r., w gdańskiej oficynie Franciszka Rhodogo, wydano tekst – napisany za zgodą astronoma – streszczający i wprowadzający do teorii heliocentrycznej (zawartej w dziele *Narratio prima – Relacja pierwsza z ksiąg „O obrotach Mikołaja Kopernika”* Jerzego Joachima Retyka, z którym we Fromborku współpracował).

Ślady Kopernika w Gdańsku

Mikołaj Kopernik bywał w Gdańsku, miał bardzo bliski związek z Gdańszczanką, a co pozostało po nim w naszym mieście? Nie ma tu zbyt wiele miejsc upamiętnienia światowej sławy astronoma. W Gdańsku nie ma pomnika Kopernika. Jest raczej skromnie eksponowany, w cieniu Jana Heweliusza – urodzonego w Gdańsku (68 lat po śmierci Kopernika). To Heweliusz uznawany jest jako prawdziwy „książę astronomów”, który ma tutaj wiele upamiętniających miejsc (na czele z pomnikiem przy Ratuszu Staromiejskim).

Natomiast Kopernika uhonorowano nazwą bocznej uliczki we Wrzeszczu oraz szpitala – obecnie Copernicus (z patronatem nadanym w 1956 r.).

Pewien ślad Kopernika jest w Kamienicy Gotyk (na ul. Mariackiej 1), gdzie prawdopodobnie mieszkała, po powrocie ze „służby” u kanonika, Anna Schilling. Kilka lat temu podczas remontu piwnic



archeologowie natrafili na resztki skrzyni z insygniami „A.S”. Tam, w piwnicy prywatnej nieruchomości, została utworzona Izba Mikołaja Kopernika. Jest to ekspozycja w formie zrekonstruowanej pracowni astronoma. Warto dodać, że na uroczystym otwarciu Izby (lipiec 2009 r.) był prof. Andrzej Januszajtis, prezes Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”.

W tej Izbie umieszczono unikalne pamiątki, m.in.: wpis Mikołaja Kopernika do Księgi Żaków Uniwersytetu Jagiellońskiego, kopie dzieła „O obrotach ciał niebieskich” (wydana w limitowanej serii), kopie recepty wypisanej przez Kopernika. Jest tam także zrekonstruowana, domniemana skrzynia Anny Schilling, fragmenty listu Autora „O obrotach...” do króla Zygmunta Starego a także wiersz pt. „Siedem Gwiazd” (przypisywany Kopernikowi). Tam także oferowane są słynne pierniki toruńskie (z fabryki „Kopernik”) w puszkach z gdańskimi kamienicami oraz mini-szkatułki Anny.

Receptura z bursztynu i „pieniądz miarą”

Warto odnotować, że w wystawie „Bursztynowa apteka. O leczniczych właściwościach bursztynu dawniej i dziś” (w Muzeum Gdańskie, otwartej 27 czerwca, w przeddzień Światowego Dnia Bursztynu) jednym z najciekawszych elementów ekspozycji była rekonstrukcja leku przygotowanego według autentycznej receptury przypisywanej Mikołajowi Kopernikowi. Astronom był również lekarzem. W swojej praktyce stosował bursztyn jako składnik leków. Receptura syropu na krwimocz została odtworzona na podstawie notatki zachowanej w druku z 1514 r. przechowywanym w Bibliotece Uniwersyteckiej w Uppsali – tej samej instytucji, w której odnaleziono włosy Mikołaja Kopernika, wykorzystane do potwierdzenia jego tożsamości w Katedrze Fromborskiej.

Natomiast w podziemiach Archiwum Państwowego w Gdańsku zorganizowano wystawę „Ślady Mikołaja Kopernika w Archiwum Państwowym w Gdańsku. Pieniądz jest miarą”. Ekspozycja powstała w celu uczczenia astronoma w roku jubileuszowym 2023 (550. rocznicą uro-

dzin i 480. rocznicą śmierci). Tam zaprezentowano m.in. oryginały dokumentów przypisywanych Kopernikowi, znajdujące się w zbiorach: traktat o monecie z 1519 r. – rękopis sporządzony z okazji zjazdu radców stanów pruskich z udziałem króla Polski Zygmunta I Starego (niemieckie tłumaczenie spisane po łacinie traktatu „Meditata”) oraz dwa dokumenty z 1524 r. – poświadczenia transakcji handlowych sporządzone przez Mikołaja Kopernika w imieniu warmińskiej kapituły katedralnej.

Atrakcje w Mieście Kopernika

Jakie miejsca odwiedziono w mieście Mikołaja Kopernika podczas wycieczki zorganizowanej przez „Nasz Gdańsk”, pod przewodnictwem Stanisława Sikory.

Pierwsze kroki skierowano na ufortyfikowane Wzgórze Katedralne, przypominające typową warownię. A tam są różne atrakcje: Bazylika Archikatedralna Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Andrzeja, muzeum w dawnym Pałacu Biskupim, wieża Mikołaja Kopernika, punkt widokowy i planetarium.

Pod względem architektonicznym fromborska katedra jest ciekawym przykładem trójnawowego kościoła halowego bez transeptu. Całość nakrywa sklepienie gwiazdiste. Do wnętrza wiodły niegdyś kruchta zachodnia i zbudowana w XVI wieku kruchta południowa.

Wnętrze świątyni skrywa kilka wspólnych zabytków, takich jak Ołtarz Madonny Fromborskiej z XVI w., stalle (XVIII-wieczne oraz mniejsze gotyckie), a także wspaniałe organy. W katedrze zachowało się ponad sto epitafiów i płyt nagrobnych. Najstarsze epitafium (częściowo zatarte) poświęcone jest biskupowi Henrykowi Flemingowi, który zmarł w 1300 r. Tam znajdują się dwie płyty z okresu baroku, przedstawiające kościotrupa z klepsydrą.



W katedrze jest grób Mikołaja Kopernika (domniemany). Spod przeszklonej części posadzki widać trumnę i znany powszechnie portret Kopernika. Niedaleko organów ustawiono pomnik astronoma, wykonany z czarnego kamienia.



Dla uczestników wycieczki „Naszego Gdańskie” zabrzmiały słynne fromborskie organy. Najstarsze wzmianki sięgają początku XVI w., czasów kanonika Kopernika. Obecnie ograny mają 66-głosową dyspozycję głosową. Instrumentarium zachwyca dostojnym, szlachetnym brzmieniem i różnorodnością barw dźwiękowych. Uniwersalna dyspozycja głosów pozwala na wykonywanie bardzo szerokiego wachlarza repertuarowego. W specjalnym koncercie walory tych organów zaprezentował organista katedralny Marek Rogalski – absolwent Akademii Muzycznej w Gdańsku, znany członkom „Naszego Gdańskie” z posługi muzycznej podczas liturgii w Bazylice Mariackiej. Niezapomniane wrażenie...

Wielką atrakcją było Planetarium Niebo Kopernika (w Wieży Radziejowskiego) uznawane za jedno z najnowocześniejszych w Europie. Gwiezdny wszechświat wyświetlany jest



na powierzchni sferycznego ekranu ko-
pułowego (o średnicy 16 m), dającego
wrażenie oglądania nieba z przemiesz-
czającymi się gwiazdami.

U podnóża Katedry jest potężny po-
mnik Kopernika, a na rynku „Ławeczka”
z astronomem, zapatrzonym w swoje
miejsce posługi na Wzgórzu Katedral-
nym.

Na rynku jest także stała wysta-
wa poświęcona harcerskiej „Operacji
1001 FROMBORK”, przeprowadzonej
z udziałem tysięcy harcerzy, którzy przez
kilka lat w wakacje, w latach 70., odgru-
zowywali zrujnowane przez najeźdźców
i „wyzwoliciele” (podczas II wojny
światowej) Miasto Kopernika. W gro-
nie uczestników wycieczki „Naszego
Gdańska” był uczestnik tej harcerskiej
operacji, z tytułem „Honorowego Oby-
watela Fromborka”, ale to temat na inną
relację...

(JW)

ZDJĘCIA: JANUSZ WIKOWSKI



Astronom Kopernik, czyli rozmowa z Bogiem –
obraz Jana Matejki z 1873 r.

Święto historii Gdańska

„Wisłoujście 1628” historyczna potyczka ze Szwedami

Podróż w czasie, odkrywania historii Gdańska tam, gdzie przez wieki strzeżono wejścia do portu.

Twierdza Wisłoujście w pierwszy weekend lipca stała się miasteczkiem garnizonowym XVII w. Muzeum Gdańska zorganizowało tam kolejną (po raz szósty) edycję festiwalu historycznego „Wisłoujście 1628”. Podczas trwającego 3 dni największego w Polsce festiwalu rekonstrukcji historycznych kilkuset rekonstruktorów z Polski i zagranicy stoczyło widowiskową potyczkę.

Morski epizod walki ze Szwedami

Było to wydarzenie upamiętniające bitwę morską, która rozegrała się 398 lat temu. W nocy z 5 na 6 lipca 1628 r. w pobliżu Twierdzy Wisłoujście szwedzka flota zaatakowała okręty Rzeczypospolitej i Gdańska. Doszło do zaciętych walk na wodach Wisły. Szwedzkie siły wygrały te starcia. Jednakże 28 listopada 1629 r. podczas słynnej Bitwy pod Oliwą triumfowała flota królewska. Wydarzenia te zapisały się w historii miasta i całego regionu.

Festiwal „Wisłoujście 1628” przypomina o tym epizodzie morskim.

Widowiskowe potyczki wojskowe

Organizatorzy przygotowali bardzo bogaty program atrakcji.

Podczas festiwalu teren Twierdzy był zajęty przez żołnierzy Rzeczypospolitej, oddziały miejskie Gdańska oraz rekonstruktorów historycznych z Polski i wielu krajów Europy (Czech, Szwecji, Finlandii, Szkocji i Hiszpanii).

W wydarzeniu udział wzięli muszkieterzy, pikinierzy, artylerzyści, jeźdźcy

i rzemieślnicy odtwarzający realia życia sprzed niemal czterystu lat.

Zwiedzający mieli okazję zobaczyć malownicze potyczki rekonstruktorów.

Festiwal rozpoczęła salwa z muszketów. Rekonstruktorzy oddali symboliczny hołd załogom królewskich okrętów oraz wszystkim obrońcom ujścia Wisły.

Najbardziej widowiskowym elementem festiwalu było inscenizacje i pokazy wojskowe. Odtworzono dwie wielkie bitwy wszystkich formacji XVII w. W finałowej rekonstrukcji udział wzięła piechota, jazda i artyleria. Widzowie mogli zobaczyć manewry wojsk, musztrę, wyposażenie oraz działanie historycznego uzbrojenia.

Klimat dawnego Gdańska

Dzięki stoiskom edukacyjnym można było zanurzyć się w realiach XVII w. poczuć klimat życia dawnego Gdańska. W alejce kupieckiej oraz karczmie można było poczuć atmosferę dawnego jarmarku.

W Forcie Carré można było spotkać dawnych mieszkańców miasta i twierdzy, poznać tajniki XVII-wiecznych zawodów oraz odwiedzić liczne stanowiska edukacyjne. Wśród nich m.in. piekarnie twierdzy, kuźnie, warsztaty pasmanteryjne, prezentacje dawnej mody mieszczańskiej. Były pokazy uzbrojenia i szermierki, opowieści o bartnictwie i rybołówstwie, historyczne gry planszowe oraz zajęcia dla najmłodszych.

Były również warsztaty tańców dawnych i tradycyjnych prowadzone przez

Tomasza Pękalę oraz muzyków z zespołu Saltarello z Wielkiej Brytanii. Dla miłośników kultury i muzyki przygotowano koncerty mobilnego carillonu „Gdańsk” oraz występy zespołu historycznych trębaczy Tubicinatores Gedanenses.

Forteca ponownie atrakcją Gdańska

Twierdzą zarządza Muzeum Gdańska i prowadzi prace renowacyjne i rewitalizacyjne w celu stworzenia w historycznej fortecy nowoczesnej i atrakcyjnej przestrzeni dla zwiedzających. Twierdza Wisłoujście staje się atrakcyjnym miejscem do zwiedzania oraz organizacji różnych imprez o charakterze edukacyjnym i wypoczynkowym. Po udostępnieniu odremontowanych niektórych obiektów dla zwiedzających (w 2024 r. Koszar Napoleońskich) jest wiele propozycji dla rodzin, mieszkańców i turystów, którzy chcą aktywnie spędzić czas i jednocześnie poznać militarną historię Gdańska.

Majówka z „napoleończykami”

Forteca, przez wieki jeden z kluczowych punktów obronnych miasta, na trzy dni tegorocznej majówki wypełniła się rzemieślnikami, rycerzami i żołnierzami epoki napoleońskiej. Zwiedzający mogli poczuć atmosferę życia w różnych okresach historycznych – od średniowiecza po XIX w. – była to okazja aby, zobaczyć, jak wyglądało codzienne życie oraz służba wojskowa w dawnych czasach. Odbyły się pokazy grup rekonstrukcyjnych, warsztaty dawnego rzemiosła. Zaprezentowali się „napoleończycy”,





którzy także biorą udział w wydarzeniach organizowanych przez Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” (np. w Świącie ul. Św. Ducha). Podczas „majówki” można było skorzystać ze specjalnego oprowadzania po XIX-wiecznych fortyfikacjach.

Twierdza to nie tylko historia

Twierdza Wisłoujście to nie tylko historia. W dniach 21-23 sierpnia odbędzie się tam Festiwal Muzyki Elektronicznej Wisłoujście. Jest to jedno z najważniejszych wydarzeń poświęconych polskiej muzyce elektronicznej. Ten festiwal ma w założeniu łączyć współczesną kulturę, sztukę wizualną, autorską scenografię

i wyjątkowe dziedzictwo Twierdzy Wisłoujście.

Twierdza od 2018 r., w sierpniu, stanowi przestrzeń spotkania artystów, publiczności i miejsca o niezwyklej historii. W zabytkowych murach prezentowane są najciekawsze zjawiska polskiej sceny elektronicznej. Zapraszamy są uznani twórcy oraz nowe głosy polskiej kultury muzycznej.

Jak zapewniają organizatorzy, „Wisłoujście” to nie tylko trzy dni koncertów i setów DJ-skich. To wielowymiarowe doświadczenie: cztery sceny, ponad stu artystów, instalacje świetlne, działania wizualne i scenografia projektowana

z myślą o charakterze miejsca. Festiwal rozwija się w dialogu z przestrzenią Twierdzy — z poszanowaniem jej historii, architektury i otoczenia.

Festiwal jest z każdą edycją coraz bardziej popularny i promuje Gdańsk jako ważny punkt na mapie kultury współczesnej, wspiera lokalnych twórców i partnerów oraz przyciąga publiczność z całej Polski.

Warto tam być!

JAN DEMPIC

ZDJĘCIA: BOGNA OLEJARZ
Bitwa Morska Wisłoujście 1628
w Twierdzy Wisłoujście.

Alojzy Szablewski (1925-2017)

Bohater i twórca „Solidarności”

Alojzy Szablewski zawsze podkreślał, że urodził się i wychował w Tczewie, ale ponad pół wieku spędził w Gdańsku. Tu przeszedł do wielkiej historii. Dla mnie był przede wszystkim bohaterem wielkiej „Solidarności”. Służył jak umiał najlepiej, Bogu i Ojczyźnie. Poznaliśmy się bliżej w Sejmie RP I kadencji (1991-1993).

Urodził się w Tczewie 4 lipca 1925 r. Wychowywał się w klasycznej rodzinie kolejarskiej. Rodzice mieszkali przy ul. Wąskiej 9. Z domu rodzinnego wyniósł „głębką religijność i patriotyzm”. Do Publicznej Szkoły Powszechnej uczęszczał przy ul. 30 Stycznia. Do wybuchu wojny ukończył pierwszą klasę Państwowego Męskiego Gimnazjum Humanistycznego. Okres okupacji rodzina spędziła w Generalnej Guberni, w Legionowie. Tutaj Alojzy uczęszczał legalnie do Szkoły Handlowej, uczył się też na tajnych kompletach. Wiosną 1943 r. wstąpił w szeregi Armii Krajowej. Służba w AK ukształtowała jego silny i moralnie wyrazisty charakter.

Po zakończeniu wojny powrócił do Tczewa. Postanowił zostać zawodowym żołnierzem. W powojennej rzeczywistości (po 1945 r.) było to niezwykle trudne. Wstąpił do Oficerskiej Szkoły Artylerii w Toruniu, którą ukończył z bardzo dobrymi wynikami. W wojsku polskim, chociaż kontrolowanym politycznie, służył pełne 5 lat. W grudniu 1950 r. został usunięty z wojska za swoje otwarte przekonania religijne. Musiał życie zaczynać od nowa – w systemie stalinowskim, pełnym kłamstwa, przemocy i torturowania (z powodów politycznych, wobec AK-owców).

W 1952 r. Alojzy Szablewski zatrudnił się w Biurze Konstrukcyjnym w Stoczni Gdańskiej. Ukończył kurs kwalifikacyjny dla młodych konstruktorów. W systemie zaocznym zdał ponownie maturę (pierwszą w wojsku) i uzyskał dyplom technika. Nawet w trudnej rzeczywistości stalinowskiej zdobycie konkretnego zawodu dawało pewne szanse rozwoju. W 1955 r. rozpoczął studia na Politechnice Gdańskiej. Dwa lata później szczęśliwie ożenił się z lekarką Adelą Nikiel, z którą następnie doczekał się dwóch synów (Jacka i Gabriela). W 1962 r. zdobył dyplom magistra

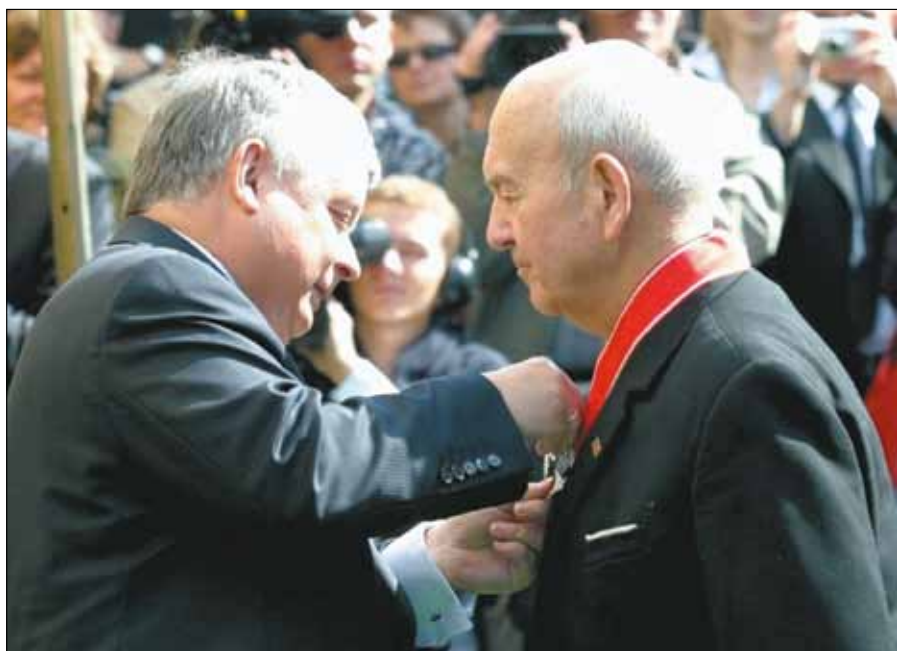
inżyniera PG o specjalności „budowa okrętów”. Prawie 40 lat przepracował w stoczni. W swojej pięknej karierze zawodowej doczekał się 14 pochwał i listów gratulacyjnych.

W sierpniu 1980 r. Szablewski reprezentował Stocznę Gdańską w Międzyzakładowym Komitecie Strajkowych. 11

lipca 1981 r. towarzyszył Lechowi Wałęsie w oficjalnej wizycie w rodzinnym Tczewie. Jesienią 1981 r. został wybrany przewodniczącym KZ NSZZ „Solidarność” w Stoczni Gdańskiej. W stanie wojennym dochował wierności „Solidarności”. Za działalność związkową został skazany na 2 lata więzienia (w zawieszeniu). Działal



Alojzy Szablewski – przywódca strajków w 1988 r. w Stoczni Gdańskiej.
Fot. Arch. Solidarności



Alojzy Szablewski dekorowany przez Prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Fot. Arch. KPRP

konsekwentnie i wytrwale w tajnej „Solidarności” Stoczni Gdańskiej.

Do historii przeszedł podczas strajków majowych i sierpniowych 1988 roku gdy był rzeczywistym przywódcą w historycznej Stoczni Gdańskiej. To on z gronem młodych stoczniowców kierował strajkami. Zdobył wtedy wielki autorytet i uznanie.

Po przejściu na emeryturę, w styczniu 1991 r., zajął się obroną zagrożonej Stoczni Gdańskiej. W wyborach do Sejmu (1991) został posłem. Wstąpił do Klubu Parlamentarnego ZCHN. W Sejmie bliżej się poznaliśmy. Jak mawiał, doceniał mnie jako posła za „uczciwość i niezwykłą pracowitość”.

Po rozwiązaniu Sejmu w 1993 r. przez prezydenta Wałęsę, Szablewski nie kontynuował działalności politycznej. Natomiast aktywnie działał w środowisku najbardziej pocziwych i solidnych opozycjonistów w Stowarzyszeniu Osób Represjonowanych „Godność”. Dziedzictwo wielkiej „Solidarności” było zawsze dla niego bardzo ważne.

Zmarł w wieku 91 lat 30 kwietnia 2017 r. w Gdańsku. Poświęcając się „Solidarności” zawsze miał na uwadze dobro człowieka, Kościoła i Ojczyzny.

Niewątpliwie, Alojzy Szablewski może być wzorem i przykładem życiowym dla młodzieży. Swoim autorytetem wspierał m. in. Fundusz Stypendialny

NSZZ „Solidarność” przy Zarządzie Regionu Gdańskiego. Dobrze go znałem i wiem, że był człowiekiem niezwykłym, choć dla niektórych o zbyt wyrazistych poglądach politycznych. Nade wszystko był człowiekiem odważnym i rozważnym, skromnym, prostolinijnym, prawym i szlachetnym. W życiu publicznym ujmująca była jego bezinteresowność (szkoda, iż tak rzadko dzisiaj spotykana). I chociaż nie ukrywał swoich odważnych i często krytycznych poglądów wobec procesu transformacji ustrojowej, potrafił docenić i uszanować racje oraz argumenty swojego rozmówcy.

JAN KULAS

Człowiek mediów

Janusz Daszczyński (1952-2026)

W wieku 73 lat zmarł Janusz Daszczyński – dziennikarz, menedżer, były dyrektor Telewizji Gdańskiej oraz prezes Telewizji Polskiej. Absolwent Wydziału Elektroniki Politechniki Gdańskiej.

Był synem znanego i cenionego redaktora Tadeusza Daszczyńskiego (1923-2009), który po ucieczce z robót przymusowych w Niemczech był w służbie prasowej dywizji pancerniej gen. Stanisława Maczka. Tadeusz po wojnie pracował w „Dzienniku Bałtyckim”, a następnie był redaktorem naczelnym Tygodnika „Głos Stocznio-wca” (gdzie miałem możliwość poznania Jego wspaniałego warsztatu, niezależności i wielkiego serca dziennikarskiego).

Janusz od najmłodszych lat mieszkał w Gdańsku-Wrzeszczu. W latach 80. był związany z opozycją. W 1977 r. pracował jako inżynier studia i realizator efektów audiowizualnych w Telewizji Gdańskiej. Na przełomie lat 70. i 80. pełnił funkcję sekretarza redakcji i zastępcy redaktora naczelnego dwutygodnika „Horyzont”. Po Sierpniu 1980 był razem ze mną w zespole niezależnych dziennikarzy Tygodnika SAMORZĄDNOŚĆ, gdzie pełnił funkcję zastępcy redaktora naczelnego. Było to pierwsze niezależne od cenzury czasopismo, pod kierownictwem Lecha Bądkowskiego (wydawane przez Region Gdański NSZZ „Solidarność”). Po likwidacji tygodnika, wskutek wprowadzenia stanu wojennego, otworzył we Wrzeszczu pracownię fotograficzną.

Przed wyborami parlamentarnymi w 1989 r. pełnił funkcję kierownika zespołu medialnego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w Gdańsku. Współtworzył także tygodnik diecezjalny „Gwiazda



Janusz Daszczyński

Morza” oraz liberalny dziennik „Gazeta Gdańska” (gdzie także współpracowaliśmy). Po przełomie ustrojowym był dyrektorem-redaktorem naczelnym TVP Gdańsk, potem kolejno – dyrektorem Programu 2 TVP, zastępcą dyrektora TVP Polonia oraz dyrektorem generalnym Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. W latach 1994-1999 awansował na wiceprezesa zarządu Telewizji Polskiej.

Po zwolnieniu z TVP kierował działem PR i Marketingu w towarzystwie ubezpieczeniowym Ergo Hestia. Współorganizował m.in. festiwal „Dwa Teatry”, był organizatorem i szefem polskiego

pawilonu w czasie wystawy światowej Expo 2010 w Szanghaju. Podczas wystawy światowej Expo 2015 w Mediolanie był zastępcą komisarza generalnego Sekcji Polskiej. Był również wicedyrektorem biura ds. finansów i logistyki Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych. W latach 1994-1999 był wiceprezesem, a w latach 2015-2016 – prezesem zarządu TVP.

W 2021 r. został felietonistą rozgłośni internetowej Halo.Radio oraz członkiem Rady Programowej Telewizji Polskiej (zgłoszonym przez Platformę Obywatelską). Był – tak jak Jego Ojciec – doskonałym fachowcem, zapalonym człowiekiem mediów. Po pierwszym małżeństwie, związał się z Beatą Dunajewską – dziennikarką, obecnie działaczką samorządową (radną z listy Koalicji Obywatelskiej oraz Stowarzyszenia Wszystko dla Gdańska).

Ojciec Olgi, dziadek 2 wnucząt. Zmarł 23 czerwca, pochowany w grobie rodzinnym (z Mamą, Ojcem i Dziadkiem) w Sopocie.

Rodzinie składamy wyrazy głębokiego współczucia.

R.I.P.

JANUSZ WIKOWSKI
(w imieniu koleżeństwa „Naszego Gdańska” oraz dziennikarzy z Oddziału Gdańskiego SDP)

Stulatek – pseudonim „Nikita”

Ostatni Powstaniec Warszawski mieszkający w Gdańsku

W wieku 100 lat, 6 lipca br., zmarł Adam Borowski pseudonim „Nikita”, ostatni mieszkający w Gdańsku uczestnik Powstania Warszawskiego. Ekonomista, radca prawny, działacz społeczny, Gdańszczanin z powojennego wyboru.

Adam Borowski urodził się 6 marca 1926 r. w Warszawie. Ojciec był oficerem 66. Kaszubskiego Pułku Piechoty w Chełmnie. Na kilka miesięcy przed wybuchem II wojny światowej otrzymał zadanie zorganizowania Batalionu Obrony Narodowej w Kościerzynie. Swojego 13-letniego wówczas syna i żonę wysłał do Warszawy, licząc, że tam będzie bezpiecznie. Wojna dosięgnęła ich w stolicy.

W wywiadzie z Małgorzatą Bramą (www.1944.pl) w 2008 r. wspominał:

„Jak pan zapamiętał wrzesień 1939 roku, wybuch wojny?”

– Płynęłam statkiem Wisłą z Torunia do Warszawy i przez radio dowiedzieliśmy się o wybuchu wojny. Uciekaliśmy z Pomorza, bo tam już były utarczki jeszcze w ostatnich dniach sierpnia, tak że ojciec z Kościerzyny wysłał mnie i matkę do Warszawy.

– Zdążył pan dopłynąć do Warszawy?

– Tak, 2 września wieczorem przy płynęliśmy do Warszawy. Po drodze był bombardowany Płock, ale dotarliśmy bez przeszkód, a 3 września wsiadliśmy w taksówkę i wyjechaliśmy do Łomianek pod Warszawą. Tam spędziliśmy cały wrzesień i przywitaliśmy z matką Niemców”.

Od 1941 r. członek organizacji „Polska Niepodległa”, „Miecz i Pług”. Pracował jako ślusarz. W 1942 r. przyjęty został do Armii Krajowej. W Powstaniu Warszawskim walczył pod pseudonimem „Nikita”, w szeregach Zgrupowa-



Adam Borowski. Fot. archiwum

nia „Chrobry II”. Brał udział w walkach na Woli, gdzie toczyły się najcięższe boje i gdzie niemieckie oddziały dopuściły się masowych zbrodni na ludności cywilnej.

Był kapralem podchorążym Kompanii Ochronowej Wojskowych Zakładów Wydawniczych. W walce powstańczej został ranny (3 sierpnia 1944 r.).

W wywiadzie wspominał swoją mamę.

„– Mama przeżyła?”

– Tak, z młodszą 16-letnią siostrą. Potem była ewakuowana, siostrę zgwałcono przez tych z formacji ukraińskiej czy rosyjskiej, ale mama się nią zaopiekowała. Wyszły z Warszawy i miały być deportowane do Niemiec czy do obozu, ale uciekły i mama się dostała pod Kraków. Tam mama miała też rodzinę – siostrę.

– To mama opowiadała, że zgwałcili tę dziewczynkę?

– Tak.

– Ile miała lat?

– Szesnaście... Mama ocalała.”

Po kapitulacji Powstania trafił do niewoli niemieckiej, gdzie przebywał do końca wojny.

Do Polski powrócił w listopadzie 1946 r. Początkowo zamieszkał u odnalezionej matki w Toruniu. Jesienią 1947 r. przenieśli się do Gdańska, gdzie dołączył do nich ojciec. Studiował w Wyższej Szkole Handlu Morskiego w Sopocie. Jednakże z powodu przeszłości w AK nie otrzymał dyplomu. Dyplom uzyskał dopiero w 1957 r. w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Sopocie.

W latach 1950–1984 pracował w Stoczni Północnej (m.in. na stanowisku radcy prawnego), potem w Nadmorskiej Spółdzielni Pracy Robót Morskich „Spelwar”. Należał do Okręgowej Izby Radców Prawnych w Gdańsku. Od 1990 r. był członkiem koła gdańskiego Światowego Związku Żołnierzy AK. Po przejściu na emeryturę zaangażował się w działalność społeczną i kombatancką.

Był odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Warszawskim Krzyżem Powstańczym oraz Medalem „Pro Patria”.

Jego Żoną była Halina z domu Baar, znana i ceniona pani doktor urolog, działająca w Związku Sybiraków. Pochowany został, z asystą wojskową, przy Żonie na cmentarzu w Oliwie.

(JW)

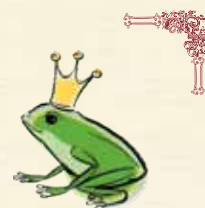
- ☞ życzenia na różne okazje,
- ☞ gratulacje,
- ☞ dyplomy,
- ☞ wyznania,
- ☞ opisy imion,
- ☞ opisy znaków zodiaku,
- ☞ dzienne horoskopy urodzinowe,
- ☞ książki okolicznościowe itp.

Wykonujemy

**Wydruki artystyczne
na papierze czerpanym
i postarzonym**

Galeria „Mała Żabka”

Mieścimy się w Gdańsku, ul. Tkacka 19/20, tel. 510-170-173
Zapraszamy w godz. 11⁰⁰–18⁰⁰ od poniedziałku do piątku



„Nasz Gdańsk” także dla seniorów

Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” współpracuje z samorządami – Gdańska oraz Pomorza - w zakresie działalności dotyczącej seniorów.

W pracach Pomorskiej Wojewódzkiej Rady Seniorów uczestniczy przedstawiciel Stowarzyszenia – Stanisław Sikora, który także wziął udział w sesji Gdańskiej Rady Seniorów (działającej w ramach samorządu terytorialnego).

Gdańska Rada Seniorów jest zespołem o charakterze doradczym, konsultacyjnym i inicjatywnym, który w oparciu o zasoby wiedzy i doświadczenia środowiska osób starszych współpracuje z organami Miasta Gdańska, w obszarze spraw lokalnych, w szczególności dotyczących planowania i realizacji polityki senioralnej.

Celem Rady jest zwiększanie zainteresowania i zaangażowania seniorów w sprawy lokalnej społeczności, w szczególności dotyczące rozwiązywania problemów i zaspokajania potrzeb środowiska osób starszych oraz pobudzania ich aktywności. Przewodniczącym Gdańskiej Rady Seniorów jest Aleksander Żubrys. W programie sesji 17 czerwca była prezentacja Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”.

Bogata oferta – także dla seniorów

Prezes Stowarzyszenia, Stanisław Sikora przedstawił bogaty dorobek „Naszego Gdańska” – aktualnie realizowane zadania i ponad trzydziestoletnią historię działalności osób bezinteresownie poświęcających swój czas – z przekonaniem, że mogą dołożyć cegiełkę w rozwoju Gdańska, w budowie społeczeństwa obywatelskiego.

Podkreślił zasługi śp. prof. Andrzeja Januszajtisa (wieloletniego Prezesa Stowarzyszenia, któremu zawdzięczamy wysoki poziom merytoryczny działalności „Naszego Gdańska”).

– Działamy zgodnie z naszymi statutowymi zadaniami – na rzecz rozwoju miasta – dla dobra i pożytku mieszkańców – powiedział Stanisław Sikora. – Stowarzyszenie realizuje bogatą ofertę, w tym przybliżanie historii, dbałość o zabytki Gdańska, o rozwój miasta i popularyzację – poprzez aktywną turystykę, wydawanie Miesięcznika „Nasz Gdańsk”. Redakcja zaprasza na warsztaty dziennikarskie (zachęcając seniorów do dzielenia się wspomnieniami) i organizuje spotkania w cyklu „Opowiedz nam swoją historię”.

Na wielkie uznanie zasługuje działalność koła Patrycjuszek Gdańskich.

Od 2014 r. istnieje przy Stowarzyszeniu Koło Poetów – Salon Pięknego Słowa, z dorobkiem kilku tomików wierszy (wydanych przez „Nasz Gdańsk”). Wielkim zainteresowaniem cieszą się wycieczki po Gdańsku i Pomorzu (autokarowe oraz „Spacerkiem po Gdańsku”), w których bardzo chętnie udział biorą seniorzy – sympatycy Stowarzyszenia.



Prezentacja „Naszego Gdańska” na sesji Gdańskiej Rady Seniorów przez Stanisława Sikorę

Nie tylko dla Gdańszczan

Stowarzyszenie co roku organizuje sztandarowe wydarzenie – cieszące się uznaniem mieszkańców i turystów – Święto ulicy Św. Ducha.

Dużym uznaniem w środowisku cieszyły się cykliczne spotkania połączone z nadaniem tytułu „Zasłużeni w Historii Miasta Gdańska”, organizowane we współpracy z Muzeum Gdańska i samorządem miasta. Planowane są kolejne edycje honorujące Gdańszczan (zasłużonych i bywa, że „zapomnianych”). Z inicjatywy Stowarzyszenia upamiętniono w formie tablic pamiątkowych instytucje i osoby zasłużone w historii Gdańska.

Warto wspomnieć, że z inicjatywy Stowarzyszenia w 2018 r. powróciło na swoje historyczne miejsce tzw. Kamienne Serce Miasta – na ulicy św. Ducha.

Współpracujemy z samorządami (Radą Dzielnicy Śródmieście) oraz ze szkołami, m.in. inicjując i wspomagając Wojewódzki Konkurs Wiedzy o Bajkach Ignacego Krasieckiego, organizowany przez Szkołę Podstawową w Straszynie.

Rada Seniorów z przedstawicielem „Naszego Gdańska”

W Urzędzie Marszałkowskim odbyło się inauguracyjne posiedzenie Po-

moorskiej Wojewódzkiej Rady Seniorów w kadencji 2026 – 2029 z udziałem nowych 33 członków – przedstawicieli podmiotów działających na rzecz osób starszych, w szczególności organizacji pozarządowych. Członkowie Rady działają społecznie. Przewodniczącą została Elżbieta Godderis, zastępcą – Ewa Filipowska, a sekretarzem Krystian Zdziennicki.

– Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” prowadzi działalności na rzecz osób w wieku emerytalnym – powiedział Stanisław Sikora, powołany w skład Rady, z rekomendacją Stowarzyszenia. – Spora część członków i sympatyków w wieku emerytalnym aktywnie uczestniczy w działalności Stowarzyszenia wspomagając rozwój wspólnot i społeczności lokalnych. Istotnym elementem jest działalność opiniotwórcza w stosunku do ważnych dla społeczności gdańskiej projektów. W tym zakresie istotna jest współpraca z organami administracji państwowej i lokalnego samorządu.

Rada ma charakter konsultacyjny, doradczy i inicjatywny. Do jej zadań należy m.in.: opiniowanie działań dotyczących polityki senioralnej, wspieranie rozwoju, współpraca i aktywizacja środowisk działających na rzecz osób starszych w celu zwiększenia efektywności ich działań oraz upowszechnianie wiedzy o potrzebach oraz prawach seniorów.

(JW)



PIEKARNIA-CUKIERNIA EUGENIUSZ LIPIŃSKI SKLEP FIRMOWY

ul. Kowalska 2, Gdańsk-Śródmieście, tel. 512-188-563

**POLECA PIECZYWO WYPIEKANE WEDŁUG TRADYCYJNYCH
RECEPTUR, TORTY I CIASTA O BARDZO RÓŻNYCH SMAKACH**

Szczegółowa oferta dostępna jest na stronie internetowej: WWW.PIEKARNIA-EL.PL

Uwaga Czytelnicy!

Wszystkie numery archiwalne oraz adresy,
gdzie jest kolportowane wydanie papierowe
miesięcznika „Nasz Gdańsk” znajdują się
na naszym portalu

www.nasz.gdansk.pl

w zakładce e-miesięcznik

Redakcja

Przedsiębiorstwo Budowlane
RECON spółka z o.o.

80-408 GDAŃSK
ul. Grzegorza z Sanoka 4
tel. 58 344-15-15
www.recon.pl

RECON

**Docieplenia
Renowacje**

REMONTY

300 razy „Nasz Gdańsk”

**Lipcowe wydanie miesięcznika „NASZ
GDAŃSK” miało numer 300!**

Podczas uroczystego spotkania prezes Stowarzyszenia, Stanisław Sikora pogratulował Redakcji. Miesięcznik ukazuje się regularnie od 25 lat, jest redagowany przez zespół wolontariuszy. Przez ćwierć wieku opublikowano ponad trzy tysiące artykułów i niezliczoną liczbę zdjęć.

Red. naczelny Janusz Wikowski podziękował za współpracę autorom, darczyńcom i osobom dbającym o fundusze, niezbędne na druk i skład czasopisma, zespołowi kolporterów (na czele z Romanem Majchrowiczem). Słowa uznania skierował do zespołu drukarzy z firmy WiB, w tym do redaktorów technicznych oraz szefa drukarni.

Podkreślił ogromną rolę w kierowaniu redakcją, publikowaniu artykułów oraz skupieniu wokół czasopisma pasjonatów i miłośników Gdańska śp. Andrzeja Janiszajtisa. Liderem organizacyjnym od początku tego przedsięwzięcia jest Zbigniew Socha (wieloletni wiceprezes Stowarzyszenia).

W spotkaniu uczestniczyli m.in. Ewa Januszajtis, ks. prałat Ireneusz Bradtke, Alicja Wrzosek – członek honorowy PTTK oraz Patrycjuszki „Naszego Gdańska”.

Miesięcznik jest kolportowany bezpłatnie. Darczyńcom bardzo dziękujemy i polecamy się pamięcią – nie tylko dobrym słowem...

(jw)



Redakcja i członkowie Stowarzyszenia
na przedprożu siedziby Stowarzyszenia.
Fot. Ireneusz Bradtke



Szef kolporterów Roman Majchrowicz
(po prawej) i Janusz Wikowski ze stożem 300
numerów miesięcznika. Fot. Irena Hubert-Sikora



Uroczyste spotkanie z Redakcją w siedzibie Stowarzyszenia. Fot. Irena Hubert-Sikora



ŻEGLUGA GDAŃSKA®

Sp. z o.o.
ROK ZAŁOŻENIA 1946 ★ ESTABLISHED 1946

Wraz z nadejściem wiosny wznowiamy kursowanie naszych statków!
Rejsy wycieczkowe białą flotą to nasza specjalność!

ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU W REJSACH NA TRASIE:



GDAŃSK - WESTERPLATTE Z AUDIOPRZEWODNIKIEM



GDAŃSK - SOPOT



GDAŃSK - HEL



WWW.ZEGLUGA.PL



FACEBOOK.COM/ZEGLUGA.GDANSKA



KANCELARIA REPRYWATYZACYJNA

**ZWROTY NIERUCHOMOŚCI
ODSZKODOWANIA**

**BEZPŁATNE
KONSULTACJE**



KancelariaReprywatyzacyjna.pl

tel: 58 345 39 00, 789 299 242

kancelaria@kancelariareprywatyzacyjna.pl